

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 74

Poznań, piątek dnia 16 lutego 1934

Rok 29

Rebelja socjalistów w Austrii stłumiona

Członkowie „Schutzbundu“ uciekają z Wiednia — Karabiny maszynowe w budkach tramwajowych

Wiedeń. (PAT). Po raz pierwszy od wybuchu rewolty dzień wczorajszy był w całej pełni spokojny. Nie było walk ani ofiar w ludziach.

W dzielnicach Simmering i Florisdorf panował spokój.

Wiedeń. (Tel. wł.). W stolicy panuje obecnie spokój. Miasto powoli przybiera wygląd normalny. O stoczonych dopiero walkach świadczą gruzy i porozbijane mury zwłaszcza w dzielnicach robotniczych.

Na ulicach widać tu i owdzie patrole korpusu ochronnego, wojska, policji a nawet Heimwehry, które w dalszym ciągu pozostają w pogotowiu alarmowym. Stan oblężenia nadal obowiązuje, gdyż władze, mimo daleko posuniętej ostrożności, liczą się z możliwością powtórzenia się nowych napaści.

Akcja rozbrojeniowa oddziałów Schutzbundu raźnie postępuje naprzód.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ciągu wczorajszego popołudnia centralę i filje straży pożarnej w stolicy obsadziły oddziały Heimwehry. Poczta i telegraf również zostały obsadzone przez Heimwehrę.

Jak stwierdzono, w czasie walk istniało porozumienie i połączenie telefoniczne z biurami straży pożarnej, skąd wydawano zarządzenia dowódców Schutzbundu. Dowódcy walczących oddziałów Schutzbundu porozumiewali się w czasie walk zapomocą dzienników stołecznych. W piśmie tych ukazywały się większe ogłoszenia, w których podawane były w formie ukrytej rozkazy i zarządzenia kierujących czynnikami Schutzbundu oraz wszelkie rozporządzenia wykonawcze.

Jak dalej stwierdzono, hasłem wzywającym do wybuchu powstania był według przeprowadzonej umowy strajk wiedeńskich tramwajów.

Wiedeń. (PAT.) Na wezwanie kanclerza zgłaszają się licznie członkowie Schutzbundu, którzy oddają broń i proszą o przebaczenie. Część Schutzbundowców trwa jednak dalej w opozycji. W kierunku cmentarza centralnego odeszły oddziały wojskowe.

Jak mówią, w okolicy tego cmentarza i w pobliżu Laaer Bergu okopało się około 1200 członków Schutzbundu z karabinami maszynowymi.

Wiedeń (PAT). Jak donosi urzędowa Agencja austriacka, akcja oczyszczania przedmieść stolicy z rebeliantów, prowadzona przez rząd, została ukończona. Opór socjaldemokratów wszędzie całkowicie złamany. Policja i wojsko zajęte są poszukiwaniem broni we wszystkich lokalach partii socjaldemokratycznej. Dotychczas znaleziono i skonfiskowano wielką ilość karabinów. W wielu budkach tramwajowych znaleziono ukryte karabiny maszynowe.

Członkowie Schutzbundu uciekają z Wiednia.

Wiedeń. (PAT.) W Wiedniu panuje spokój. Ruch uliczny jest bar-

do ożywiony. Wszystkie przedsiębiorstwa, tak miejskie, jak i prywatne, są czynne. I. dzielnica Wiednia jest ciągle jeszcze strzeżona przez policję, która legitymuje przechodniów. Apropozycja miasta zapewniona.

MIASTO

W RĘKU BUNTOWNIKÓW

Linz. (PAT.) Miasto Ebersee znajduje się całkowicie w ręku socjaldemokratów. Członkowie Schutzbundu

zmusili robotników różnych fabryk do zaprzestania pracy, opanowali posterunek żandarmerji, zajęli urząd pocztowy i zabarykadowali wszystkie drogi, wiodące do Linzu.

Wojska rządowe maszerują obecnie na Ebersee.

ROZWIĄZANIE „POALEJ SJONU“

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj wieczorem został aresztowany przywódca stronnictwa socjalistów żydowskich

„Poalej Sjon“, Mendel Singer. Stronnictwo „Poalej Sjon“ zostało rozwiązane.

Praga. (Tel. wł.) Według doniesień pism tutejszych, obaj przywódcy socjalistów austriackich, dr. Bauer i dr. Juljusz Deutsch przybyli do Bratysławy, dokąd zbiegli przed pościgiem władz austriackich.

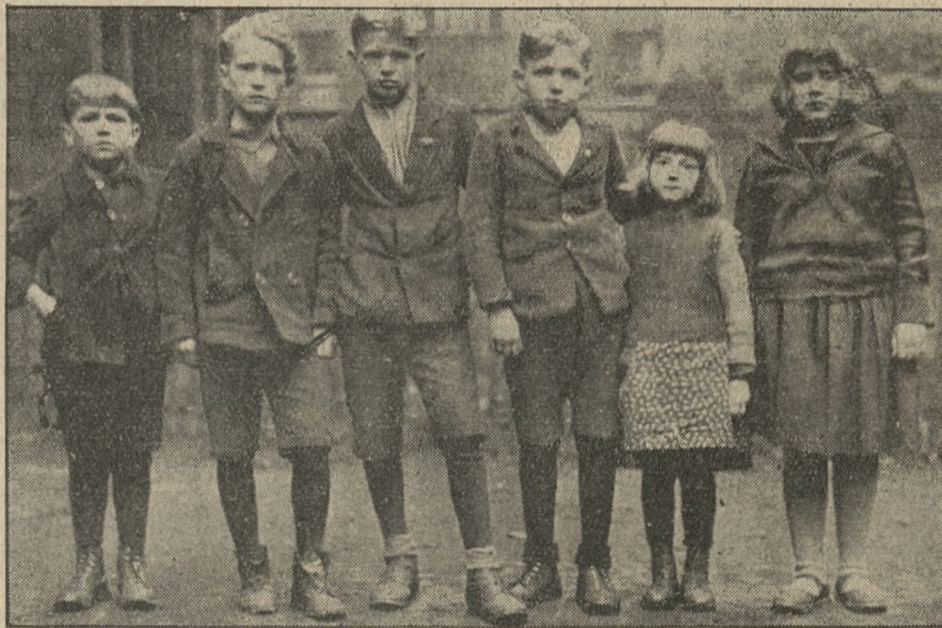
W okolicach Bratysławy rozbijono kilka oddziałów Schutzbundu, które, uciekając, schroniły się za granicę czeską. Jeden z takich oddziałów liczył 47 ludzi.

(Ciąg dalszy na str. 3).

SZKOŁA POLSKA ZAGRANICĄ, LOS SETEK TYSIĘCY DZIECI POLSKICH NA OBCYZIŃNIE, TO SPRAWA, OBCHODZĄCA CAŁY NARÓD!

Echa strasznej zbrodni na Wierzbicicach

Sledztwo przeciwko Antoniewiczowi prowadzone jest w trybie doraźnym



Fotografia przedstawia gromadkę dzieci, osieroconych niespodziewanie wskutek zamordowania ich rodziców, śp. Jana i Marji Hoffmanów przez bezrobotnego szofera Antoniewicza w mieszkaniu na Wierzbicicach 30. — Dzieci nie zdają sobie jeszcze sprawy z ogromu nieszczęścia, jakie niespodziewanie ich dotknęło, mimo, że były one świadkami straszliwej tragedii i widziały, jak wywożono zwłoki nieszczęśliwych rodziców do zakładu medycyny sądowej, gdzie dziś dokonana będzie sekcja.

W rozmowie z naszym sprawozdawcą dzieci niewiele mogły powiedzieć. Najmłodszy, Broniek, całą uwagę zwrócił na przedstawioną mu fotografię (którą tu reprodukowujemy) i z dziecięcą radością przywołał rodzeństwo, celem porównania, kto wypadł najładniej. Sierotki przygarbła narazie ciotka ich, p. Garczykowa, mieszkającą obok Hoffmanów. Mąż jej nie ma jednak stałego zarobku, a razem z własnymi dziećmi pp. Garczykowie mają obecnie na utrzymaniu dwięścioro dzieci. Jest rzeczą zrozumiałą, że na ich skromne warunki, ciężar to zbyt duży!

Na fotografii od prawej strony stoi najmłodszy synek Hoffmanów, dwięcioletni Bronis, uczeń II klasy szkoły powszechnej przy ul. Generała Prądzyńskiego, obok niego kuzyn jego Józef Graczyk, dalej 13-letni Teodor Hoffman, jego 11-letni brat Franek, najmłodsza z sierotek, 7-letnia Mary-

sia, uczennica pierwszej klasy w szkole powszechnej przy ul. Różanej, oraz jej starsza siostra, 12-letnia Janinka, również uczennica wspomnianej szkoły. Najstarszy z rodzeństwa przebywa na wsi, gdyż jest chorowity.

Po chwilowym onieśmieleniu dzieci opowiadają następujące szczegóły wstrząsającego zajścia: Gdy padły strzały, przerażone kryły się, gdzie mogły. Powbiegały pod stół i krzesła, a płacz zamarł im z przerażenia na ustach. Mała Marysia, która na fotografii tuli się do brata, spała już w swym łóżeczku w kuchni. Krzyki mordercy i huk strzałów zbudziły dziewczynkę. Przerażona Marysia oczami, nabiegłymi łzami, widziała, jak matka jej mar-twa padła w kałuży krwi.

Gromadka małych sierot wzbudza ogólne współczucie. Nawet przyzwyczajeni do takich widoków członkowie komisji sądowno-lekarskiej, która odbywała przed południem termin lokalny na miejscu zbrodni, byli widocznie wzruszeni.

Na miejsce zbrodni przybył prowadzący dochodzenia prokurator rejonu I. przy sądzie okręgowym Damm, sędzia śledczy Szware i zastępca kierownika wydziału śledczego na m. Poznań aspirant Tołwiński. Zbrodniarza przewieziono na miejsce krwawego czynu samochodem policyjnym pod silną eskortą. Policja poczyniła zdjęcia fotograficzne i daktyloskopijne, a pozatem przesłuchano kilku świadków. — Jako

świadkowie będą też badane dzieci śp. Hoffmanów.

Sprawca zbrodni Antoniewicz z cynizmem oświadcza, że nie wie, co się stało i rzekomo nie wie też, czy strzelał.

— Przecież są trupy? — mówi do zbrodniarza ktoś z prowadzących dochodzenia.

— Jeżeli są trupy — to chyba musiałem strzelać.

Rewolweru dotychczas nie odnaleziono. Antoniewicz dowodzi, że rewolwer zgubił, ale gdzie — nie pamięta. Znajduje się on jeszcze w areszcie policyjnym i dziś nastąpi przewiezienie jego na ulicę Młyńską do więzienia sądownego.

Dochodzenia prokuratorskie prowadzi się w trybie doraźnym.

Żona mordercy znajduje się w szpitalu miejskim. Stan jej, chociaż poważny, nie jest jednak groźny. Ma ona dwie rany postrzałowe. Jedna kula utkwiała w głowie, co ewentualnie może stać się powodem nieprzewidywanych komplikacji. Drugi strzał w pierś jest mniej groźny. (kl)



Stanisław Antoniewicz,

który w środę wieczorem w Poznaniu, na Wierzbicicach 30, w przystępie zazdrości, wywołanej nieporozumieniem małżeńskimi, zastrzelił ś. p. Jana i Marię Hoffmanów i poranił ciężko żonę. Antoniewicz jest z zawodu szoferem, urodził się 6 maja 1893 r. w Wojnowicach, w pow. leszczyńskim.

Epidemia odry

Wilno. (Tel. wł.) W ostatnich tygodniach na terenie Wilna wzmożła się epidemia odry. W ciągu ub. tygodnia zanotowano 201 wypadków.

Ze względu na dużą ilość zachorowań zamknięto niektóre oddziały w szkołach powszechnych.

„Święto Zimy“ w Zakopanem

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Zakopane, w lutym.

Oczy całej Polski sportowej zwróciły się w chwili obecnej na organizowane pod Tatrami wielkie „Święto Zimy”, którego osi i punktem kulminacyjnym są zawody o XV mistrzostwo Polski w narciarskim czwórmeczu słowiańskim. Na uroczystości te wybrano zupełnie słusznie luty, ciału sezonu zimowego i okres największego zjazdu, najpewniejszych stosunkowo warunków śnieżnych, najgęstszego skoncentrowania wszelakich imprez zabawowo-sportowych. Co więcej — wszystkim, zdążającym na „Święto Zimy”, udzielono 40 proc. zniżek wstępu na wszystkie imprezy. Nic więc dziwnego, że już 1 lutego rozpoczęły się do Zakopanego istne wędrowki narodów, żądne widowisk i zabawy. — A dziś, gdy kończy się okres uroczystości karnawałowych, możemy spisać resume najciekawszych wydarzeń u stóp śnieżnych Tatr.

Najgorzej ze wszystkich czynników spisała się sama zima. Obdarzyła nas z początkiem lutego kilkoma wspaniałymi dniami słońca, potem serja wiatrów, najgładszą w świecie gołoleźnią i za wyjątkiem — śniegu — nie poskąpiła niczego, nawet roztopów.

Niecierpliwie wyczekiwane zawody narciarskie o mistrzostwo Polski rozpoczęły się przy imponującym udziale 224 zawodników z 7 państw biegiem zjazdowym z pod Kasprowego w piękny słoneczny dzień 8 lutego. Na Goryczkową ruszyli tłumy zawodników i widzów, ciągnęły sznury sań, narciarzy, piechurów. Nikt sobie nie robił z lodowatego silnego wiatru, który gonął po granicach, wymiatał kotły górskie, przynikał do kości, palił twarze porządnie już spalone przez słońce. Na białych gładzicach krważyły się chorągiewki trasy i czerniały grupki narciarzy. Co chwilę pod błękitne wiosenne już niebo wzbijał się biały obłok puchu śnieżnego.

O godz. 12 odbył się start nań do biegu na przestrzeni około 3500 mtr. przy różnicy wzniesień około 500 mtr., do którego stanęło około 15 zawodników a 12 ukończyło bieg.

Zwyciężyła w wspaniałym stylu Bronisława Staszal-Polankówna, na drugim miejscu dwukrotna mistrzyni Polski, Zofia Stopkówna, na trzecim Marusarzówna. Czas pierwszej 2 m. 1 sek.; drugiej 2.46, trzeciej 3.11.

O godz. 1 z przełęczy pod Kasprowym puszczają zaczęto zawodników. — Wspaniałe to było widowisko! Zastęgle w lodzie szczyty i granie, błękitne niebo, złote słońce, od czasu do czasu chmury śniegu i tonące w nich sylwetki narciarzy znikające w zawrotnym pedzie w białym kotle. Nadszodziewanie dobrze nonisali się zjazdowcy czescy, z których Kraus (H. D. W.) zajął pierwsze miejsce w czasie 2.57 m. Drugie zajął Schenker z Bielska, trzecie Zajonc (Sokół-Zakopane). Zeszłoroczny mistrz Schindler ułokował się doniero na 9-tym miejscu. Z powodu małej ilości śniegu i licznych kamieni nie oeszło się bez wypadków: złamała nogi, obojczyka i kilku lżejszych kontuzji.

Slalom czyli bieg ozdobny, jako druga część zawodów w kombinacji alpejskiej, odbywał się nazajutrz, 9 lutego, w hali Kondratowej przy okropnych wa-

runkach atmosferycznych, bo w burzy śnieżnej i zadymce. Przy wielkim wysiłku zarówno sędziów jak i zawodników domęczono jednak dwóch serji zjazdów przez bramki, na Łopacie, powyżej Kamienia przy udziale 40 zawodników, którzy uzyskali w dniu poprzednim najlepsze czasy. Slalom przegraliśmy również. Pierwsze miejsce zajął w slalomie otwartym Jugosłowianin Haim, w czasie 2.46, drugie Braeth (H. D. W.) 2.53, trzecie Jabłoński (Polska) 2.58. Mistrzem w kombinacji alpejskiej został Niemiec czeski Franz Kraus z H. D. W., drugie miejsce przypadło młodemu zawodnikowi Jabłońskiemu, trzecie Schenkerowi z Bielska.

Równocześnie na Lipkach odbywały się zawody sztafet międzynarodowych. Do polskiej sztafety przydzielono niefortunnie najlepszych zjazdowców Stanisława Marusarza i Bronisława Czecha. Rezultat: Bieg sztafetowy wygrywają Czesi, a bieg zjazdowy pozbawiony zostaje najlepszych obrońców. Sztafeta czechosłowacka w składzie: Musil, Kuczera, Nowak, Kadawy, Simunek zajęła pierwsze miejsce w czasie 3 godz. 54 m. na trasie 50 km., drugie sztafeta polska w czasie 4 g. 04, trzecie Jugosława 4.30.

W sobotę rozgrywał się bardzo ważny bieg 18 kilometrowy, część składowa do kombinacji o tytuł Mistrza Polski. Start i meta na Lipkach. Pogoda wprawdzie piękna, ale śniegu mało, nierówny, miejscami sam lód lub gruda, w lesie korzenie i glazy. Poraz trzeci zostaliśmy pokonani przez Czechów, którzy zajęli aż trzy pierwsze miejsca, biorąc w ten sposób nowy rewanż za porażkę w Bańskiej Bystrycy, gdzie, jak wiadomo mistrzostwo zdobył Bronisław Czech. Za Musilem (czas 1 godz. 36 min.), Simunkiem i Kucera na czwartym miejscu ułokował się Finn Lappalainen, na piątym dopiero Orlewicz (Polska). Bronisław Czech zajął 8-me miejsce, mistrz zeszłoroczny Izidor Łuszczak 20, a Stanisław Marusarz b. słabo, 34-te!

Nic dziwnego, że ostatnia stawka mistrzostw niedzielne skoki na Krokwi oczekiwane były z niezwykłym naprę-

żeniem. Groziło poważne niebezpieczeństwo, że mistrzostwo Polski zdobędzie Czechosłowacja. Toteż odwołano nawet zapowiedziane wyścigi konne i wszelkie inne imprezy, byle tylko wszystko, co żyje ruszyło pod skocznie. W piękne słoneczne południe zaroilo się pod Reglami mrowiem ludzkim, saniami, narciarzami. Cały dół zjazdu oparkaniono; skocznia została przystrojona flagami i zielenią. Przy udziale blisko 10 000 widzów odbyły się dwa konkursy: konkurs skoków do kombinacji i konkurs otwarty. Wskutek rekordowej ilości 86 skoczków cała impreza trwała blisko cztery godziny! — Punktem kulminacyjnym wspaniałego widowiska był wspaniały skok Stanisława Marusarza w konkursie otwartym na 74 metry, którym zdobył nowy rekord Polski i Krokwi. Okrzykom i wiwatom na jego cześć nie było końca. Wszyscy wracali pod wielkim wrażeniem skoków polskich, gdyż poza Norwegami wszyscy inni zawodnicy osiągnęli wyniki znacznie gorsze i krótsze.

W klasyfikacji konkursu otwartego pierwsze miejsce zajął Nils Eie (Norwegia) skokami 70 i 71 m., drugie Bronisław Czech (62 i 66 m.). W konkursie do kombinacji pierwsze miejsce Bronisław Czech, drugie Simunek, trzecie Marusarz Andrzej. Stanisław Marusarz mimo wspaniałego drugiego skoku 73 m. ułokował się na dalszym miejscu z powodu upadku. Dzięki temu ugrupowaniu tytuł Mistrza Polski zdobył bezapelacyjnie ulubiony i znakomity zawodnik Bronisław Czech.

W poniedziałek rozegrano ostatnią część zawodów: bieg 50-kilometrowy, z którego zwycięsko wyszli znów Czesi (Musil, Novak), Karpiel i Motyka zajęli trzecie i czwarte miejsce. W uroczystym rozdaniu nagród uczestniczył w sali M. Oka cały świat sportowy, a podczas przemówień cudzoziemcy podnosili niezwykłą gościnność Polaków. Tak zatem skończył się niedoszły czwórmecz narodów słowiańskich, w którym na skutek odpadnięcia Bulgarji współpracownicy z sobą trzy państwa — które zajęły miejsca w następującej kolejności: Czechosłowacja, Polska, Jugosława. Poza tym startowali Węgrzy, Norwegowie, Finowie, Łotwa.

W ramach święta zimy odbywały się w dalszym ciągu efektowne wyścigi konne z totalizatorem, rozliczne bale,

zabawy, tańce góralskie, a na zakończenie wszystkich imprez urządzono oryginalny pochód karnawałowy na wzór nicejskiego. Przed godziną 12-tą wyruszył od strony Kuźnic długi sznur sań i maszkar, opracowywanych oddawna przez artystów zakopiańskich. Ciągnęły humorystyczne pojazdy, groteskowe figury, barwne maski. Na ciele wesole góralskie z pytacami, rozśmiane tańczące pary, muzyka. Za nimi figury symboliczne: Ołbrzymi karp z flaszka, wyobrażający lokal Karpowicza. Balja z rybami przedstawiała Morską Oko, potężny Jaszczur lokal dancingowy w Jaszczurówce. Dalej jechał model Bristolu z napisem: grube ryby tylko w Bristolu. Jaskrawy potwór o siedmiu głowach, symbolizujący koncert I. K. C., wyrzucał z paszcz nadzwyczajne wydanie „Kurjera Zapustnego”, rozchwytywane przez publiczność. Dalej narciarze nieśli transparenty z napisami: „Dziad, kto nie zdobył oznaki górskiej i za sprawność”. Zabawny wielki koń w otoczeniu różnych znanych figur wyobrażał klub zakopiański, ołbrzymi góral z flachą, widelcem i pączkiem wesole zapusty. Na końcu sunął potwór w klatce: kryzys zakopiański, który wieczorem został spalony podczas oryginalnego widowiska góralskiego, połączonego z tańcami pod tyt.: „Zdychaj bido”. Do późnego wieczora stadion i ulice rozbrzmiewały śpiewem, zwarem i muzyką, puszczaniem rac i wiwatami.

Z żalem rozjeżdżają się obecnie właściciele biletów zniżkowych na „Święto Zimy”. Teraz, gdy nad świętymi puchami zabłysło znów ciepłe słońce, rozpoczęła się w Tatrach owa cudowna bajka, o której marzy się przez trzy sezony. W ostatnim gorącym ruchu karnawałowo-przedwyjazdowym kotłuje się w zimowej stolicy. Widzi się wszelkie pojazdy, wszelkie stroje, słyszy najróżniejsze języki, największą mieszaninę piosenek i rozmów. Jest tak wesole, tak jasno, tak rażąco od brylantów śnieżnych jakby naprawdę kryzysowa „Bida” została bezpowrotnie spalona. — Rozgrzani zawodami sportowcy szaleją na białych zboczach, nabierając przed wyjazdem zapasu sił i zdrowia.

Góry białą się jak głowy cukru i grubemi kożuchami śniegów, spadłymi na szczyry lód, wolają ostrzegawczo: baczność, lawiny! Patrzą dumnie, wyniosłe na rozbawiony ludź u swych stóp, który śpiewa hymn radości na cześć słońca młodości i zimy.

Uroczyste święto kończy się pięknym akordem światłości.

MARJA SANDOZ.

Potworna zbrodnia w Łodzi

Łódź. (Tel. wł.). We czwartek o godz. 12,40 w domu przy ul. Nawrot 14 rozegrała się wstrząsająca tragedia małżeńska. W domu tym przed pewnym czasem zamieszkiwał urzędnik magistracki Marjan Kamiński, lat 35, z żoną Wandą. Małżeństwo to nie było szczęśliwe, gdyż Kamińska otaczała się rojem adoratorów, z którymi zdradzała męża.

Przed pewnym czasem Kamińska poznała posterunkowego Antoniego Janickiego, z którym zawarła bliższe stosunki. Janicki zaczął coraz częściej bywać u swej kochanki, która już zdradzała męża prawie na jego oczach. Kamiński, nie mogąc w tych

warunkach dalej pozostawać z żoną, wyprowadził się do innego mieszkania, a miejsce jego zajął posterunkowy Janicki.

W czwartek w południe Kamiński przybył do swej żony, chcąc nakłonić ją do powrotu na uczciwą drogę. W trakcie rozmowy wszedł Janicki i wszczął awanturę z Kamińskim, a następnie dobył rewolweru i strzelił do przeciwnika, który padł na podłogę, brocząc we krwi. Następnie Janicki strzelił do swej kochanki, a w końcu dał strzał do siebie, padając trupem na miejscu.

Kamiński zmarł w drodze do szpitala a niewierna jego żona dogorywa.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO
(Ciąg dalszy)

111)

— Właśnie — rzekł Triona.

Wdzięczny pryncypał, nie mogąc wejść w warjackie pobudki swego kierownika garażu, zadowolili się wzruszeniem ramion. Z punktu widzenia interesu Briggs był zesłańcem niebios. Z tem wszystkim jednak niesposób było go przejrzyć. Zresztą sam nie pragnął być rozumianym, a Radnor, jako dżentelman nie próbował indagować.

— Postawmy interes tak, żeby dał trzy tysiące funtów rocznego dochodu. to pogadamy — rzekł Triona.

— Trzy tysiące? Na Boga! człowieku, toż ja bym stracił mowę.

— Ja będę gadał za pana — rozśmiał się kierownik.

Postanowił dźwignąć tę ofiarę wojny na nogi. Przed Bożem Narodzeniem zdarzył się wypadek, który go jeszcze w tem postanowieniu umocnił. Przyjechały do Fanstead na week-end

melancholijna matrona i ładna panienska o smutnych oczach. Zatrzymały się w zajeździe. Radnor oprowadził je po warsztatach.

— Pan Briggs, kierownik warsztatów, o którym paniom tyle razy opowiadałem.

A później objaśnił go odniechcenia: — Moja... daleka ciotka z córką. — Chciały zobaczyć, jak mi się powodzi. Biedaczysko! Oczywiście chciały zobaczyć, jak mu się powodzi. Panienska oglądała wszystko z wielką uwagą.

Triona pomyślał zupełnie mimowoli.

— Pobiorą się na św. Michał.

I uradowany własną chytrnością, przysięgał sobie, że się pobiorą.

Nie przyjął więc podwyżki i goniąc za błędnym ognikiem dorywczego ideału cieszył się zdumieniem pracodawcy.

Przyszedł kwiecień. Interesy szły coraz lepiej. Heberington zbankrutował. Triona pracował od rana do wieczora i narazie nic mu nie brakowało do szczęścia. Stopniowo zaczął się denerwować. Postawił warsztaty tak, że mogły się już rozwijać bez jego pomocy. Wystarczyłaby sumienność i pracowitość Radnora. Pociąg miał mu dłużej służyć? Osiągnął to, co zamierzał. —

Radnor był już w takiej sytuacji finansowej, że mógł się ożenić na św. Michał.

— Ożenię go, a potem...

A potem? Życie znów straciło treść i wionęło pustką. Ostatnio czerpał rozpaczliwe myśli z lektury. Pokoik nad garażem wypełniał się książkami, ale czytanie budziło gwałtowną tęsknotę za pisaniem. Miał w mózgu tyle pomysłów, tyle nadzwyczajnych sytuacji, taką galerię żywych postaci. Wierzył przesadnie, że gdyby którą ochrzcił imieniem, to stałaby się krwią i ciałem i wymogła na nim napisanie powieści o sobie. Wygnał więc z duszy kuszące imiona, bo postanowił, że już nigdy w życiu nie napisze żadnej powieści.

Wiosna burzyła w nim krew. Rok upływał jak opuścił Oliwję. Co się z nią działo, co robiła, co czuła? Od czasu do czasu odwiedzał Pettilandową. Myra odwiedziła bratową w październiku, bawiła tydzień, mieszkała w jego pokoju, była u obłąkanego męża, o swojej pani nie wspomniła ani słowem. Dowiedziawszy się o zajęciu Triony, rzekła:

— Rada jestem, że znalazł uczciwą pracę.

— Czy mam mu dać znać o twoim przyjeździe? — zapytała wdowa.

Myra odpowiedziała po swojemu stanowczo:

— Nie chcę go widzieć, a i on nie jest spragniony napewno mego widoku.

Przyjechała więc i odjechała, tak że on się o tem nie dowiedział. Chciał ją spotkać i wymusić z wrogich ust jakie wiadomości o Oliwji. Teraz, kiedy poratował Radnora i zatęsknił do zmiany w życiu, do pracy twórczej i do niej, zaświtała mu znów upiorna myśl z przed roku, że nie ma prawa żyć. Olifant powiedział prawdę. Jakie prawo miał zmuszać żonę do fałszywego wdowieństwa? Była z nim związana, z nim, którego wykreśliła ze swego życia na wieki, tak nieodwołalnie jak Myra ze swoim obłąkanym. I groziło jej takie samo zgorzknienie. Narazie była młoda, narazie miała jeszcze przed sobą całe życie. Gdyby on się usunął, mogłaby wyjść zamaż drugi raz. Domyślał się, że sprzątnął ją z przed nosa nieporównanemu Olifantowi. Z nim byłaby szczęśliwa... Te refleksje dręczyły go straszliwie. Rzucił się nocami na twarde łóżko polowem, nie mogąc zmrudzić oka. Ale walczył z udręka całą mocą, tak jak w szpitalu z bólem fizycznym. Mówił sobie, że zwycięży, że usunie się ze świata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rebelja socjalistów w Austrii stłumiona

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

INFORMACJE ZE ŹRÓDEŁ HITLEROWSKICH

Berlin. (PAT.) Wiadomości, nadchodzące zarówno do Niemieckiego Biura Informacyjnego jak i do prasy, wskazują, że sytuacja nie jest jeszcze całkowicie opanowana przez rząd Dollfussa. Wprawdzie po wezwaniu Dollfussa marksiści złożyli we czwartek broń w wielu punktach miasta, oddając około 100 karabinów, 40 000 nabojów, 43 karabinów maszynowych, 3000 granatów oraz wiele innego materiału wojennego, lecz mimo to opór nie jest jeszcze złamany. Dziś rano na przedmieściu Wiednia udało się Schutzbundowi przy użyciu karabinów maszynowych obsadzić dom robotniczy im. Karola Marxa oraz dworzec Franciszka Józefa. Oddziały rządowe przypuszczają szturm przy pomocy samochodów pancernych. Na przedmieściu Simmering padło w ciągu nocy ze środy na czwartek około 200 strzałów armatnich.

W Leiten i Kagrau walki trwają nadal. Według doniesień prasy popołudniowej sytuacja dla rządu jest najmniej pewna w zagłębiu solnym Salzkammergut, gdzie Schutzbund, korzystając z dogodnego terenu górskiego, stawia opór w okolicy Salzburga. W ostatnich godzinach miało rzekomo powstać nowe ognisko walk niedaleko granicy czeskosłowackiej.

Ulotki socjaldemokratyczne, rozprowadzane wczoraj rano w Wiedniu, zapowiadają przybycie 40 000 Schutzbundowców na odsiecz. Według informacji ze źródeł marksistowskich, liczą oni swe ofiary do wtorku wieczora na 1 500 ludzi.

Wiedeń. (PAT.) Termin ultimatum rządowego upłynął wczoraj popołudniu.

Spokój, jaki panował w Wiedniu od rana, został zakłócony przez akcję wojsk rządowych, które otworzyły ogień na pozycje socjalistów, znajdujące się pomiędzy przedmieściami Kagreu i Stadlau.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień Reutersa, liczba socjalistów, którzy odpowiedzieli na apel kanclerza Dollfussa, ogłoszony przez radio, jest niewielka.

W GMACHU PARLAMENTU

Wiedeń. (PAT.) Akcja Heimwehry w Styrii została pomyślnie ukończona. Ks. Starhemberg wrócił już do Wiednia.

W Tyrolu panuje spokój.

Wiedeń. (PAT.) „Weltblatt“ donosi, że w gmachu parlamentu odbyło się plenarne posiedzenie klubu posłów chrześcijańsko-socjalnych, na którym jednomyślnie wyrażono uznanie dla kanclerza Dollfussa za jego energiczne wystąpienie i rozwiązanie partii socjaldemokratycznej.

W sprawie zwołania parlamentu prezydium klubu ma się porozumieć z kanclerzem Dollfuszem.

TRAGICZNY BILANS WALK

London. (Tel. wł.) Omawiając wypadki w Austrii, biuro Reutersa stwierdza, że wskutek milczenia władz oficjalnych nikomu nie jest wiadoma nawet w przybliżeniu ogólna cyfra ofiar czterodniowych walk w Wiedniu i na prowincji.

Jedno jest tylko pewne mianowicie, że jest ona bardzo znaczna.

Wiedeń. (PAT.) Podczas walk o Florisdorf po stronie socjalistów zginęło 500 osób.

Czynione są przygotowania do ataku na ostatnie placówki socjalistyczne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obecnie, gdy nastąpiło pewne uspokojenie, opinie publiczne zajmują szczególnie sprawę ilości ofiar, które padły w walkach po obu stronach. Urzędowe doniesienia w tym kierunku są bardzo skąpe.

Stwierdzenie dokładnej liczby zabitych Schutzbundowców utrudnia fakt, że socjaliści poległych kolegow na tychmiast usuwali. Wszelkie też próby odnalezienia trupów w przeszuki-

wanych obecnie kryjówek i pozycjach obronnych Schutzbundowców nie dały dotychczas rezultatu.

Jednakże obliczenia osób prywatnych wykazuje, że śmiało można się spodziewać, iż ogólna liczba poległych po stronie Schutzbundu wyniesie około 1 500 osób.

Według urzędowych doniesień w szpitalu miejskim zmarło wczoraj wskutek odniesionych ran 130 osób. Ogólne obliczenia ofiar wykazują, że w 152 potyczkach i walkach, w których przeleżała liczba zabitych podawano urzędowo na cztery osoby, padło ogółem 600 Schutzbundowców. W walkach w Schlingenhofie i Florisdorfie, gdzie starcia były nadzwyczaj zacięte, socjaliści stracili około 150 zabitych, 60 zabitych padło w walce o kompleks domów im. Karola Marxa. Na dworcu w Heiligenstadt padło 30 socjalistów. Większość z nich to ofiary ognia artyleryjskiego. Ogółem zatem w walkach w stolicy padło do tysiąca Schutzbundowców. Drugie tyle socjaliści stracili w walkach na prowincji. W Linzu i Gracu ataki prowadzone były z ogromną zaciętością, wskutek czego padło tam około 200 do 300 osób.

Bilans zatem istotnie tragiczny.

Największy film sowiecki

„ORŁY NA UWIEZI” („MALYGIN”)

będący chluba najnowszej produkcji „Sowkina” w Moskwie, wyświetlany będzie w Poznaniu tylko dwukrotnie, a to: w sobotę, 17 i w niedzielę, 18 lutego o godzinie 11 wiecz. w teatrze świetlnym „Słońce” na specjalnych nocnych przedstawieniach „awangardowych”

„Orły na uwiezi” to największe arcydzieło ostatnich czasów, przedstawiające w sposób wysoce realistyczny i emocjonujący fragmenty trzech wielkich głosińskich na cały świat wypraw polarnych i straszne, pełne bohaterstwa i poświęcenia przeżycia ich uczestników, według naukowo opracowania prof. W. Wiesie.

„Orły na uwiezi” (Malygin) jest epokowym wydarzeniem w dziejach kinematografii światowej. Jako film jedyny w swoim rodzaju, jako prawdziwy dokument chwili.

W rolach głównych najwybitniejsi artyści sowieccy. Obraz całkowicie mówiony i śpiewany po rosyjsku.

Zainteresowanie przedstawieniami temi ohrzymiel! Przedsprzedaj biletów w firmie S. Kałamajski, plac Wolności 6. Portj. 966

Remont „sanacyjnego” projektu konstytucyjnego

Specjalna komisja ma wyrzucać osobiste uwagi p. Cara

Warszawa. (Tel. wł.) W pracach sejmowych nastąpiła przerwa do wtorku przyszłego tygodnia. Na ten dzień wyznaczono kilka komisji m. i. komisję spraw zagr., na której ma być minister Beck po powrocie z Moskwy.

Tymczasem w zakamarkach klubu BB. odbywa się dyskusja nad naprawą uchwalonego przez BB. w Sejmie projektu konstytucji. Jakkolwiek projekt ten został uchwalony, okazało się, że potrzebuje on remontu i reformy, gdyż

trzeba z niego wyrzucić rozmaite zdania i osobiste uwagi p. Cara. Powołano do tego specjalną komisję, która ma projekt przekazać Senatowi.

Według konstytucji i regulaminu projekt ten musi być przesłany do Senatu w tekście przyjętym przez Sejm. To też niektórzy członkowie Senatu twierdzą, że dużo jeszcze czasu upłynie, zanim zostanie on ostatecznie uchwalony. (w)

„Dar Pomorza” w Afryce

Durban. (PAT.) Do Capetown przybył statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza”.

Przybycie po raz pierwszy statku polskiego do portu południowo-afrykańskiego wywołało tu ogromne zainteresowanie. Prasa podkreśla z dużym uznaniem nowoczesne wyposażenie statku.

Strzały w czasie libacji

Warszawa. (Tel. wł.) Mintonej nocy podczas libacji w zagrodzie Sujaków we wsi Dembowce pod Mińskiem Mazowieckim, mieszkaniec tejże wsi Gałazka wydobyl nagan i zaczął strzelać do uczestników biesiady. Gospodarz Stanisław Sujak i jego córka, 24-letnia Bronisława padli trupem na miejscu a żona Sujaka, małżonka Owczarkowej oraz dwóch gospodarzy odniosły ciężkie rany. Dokonałszy napadu, Ga-

łazka zbiegł, ostrzeliwując się po drodze policji.

Podczas ucieczki oświadczył on, że położy trupem każdego, kto będzie chciał się zbliżyć do niego. (w)

Tragiczna śmierć służącej

Łódź. (Tel. wł.) Przy ul. Narutowicza 22 w mieszkaniu Koenigsbergów na 2 piętrze służąca Bronisława Stachura za jątrza była myciem okien. W pewnej chwili służąca poślizgnęła się na obmarzłym parapecie i straciła równowagę, lecz zdołała uciepić się rękoma występującej framugi okiennej i zawisała na niej.

Zwabieni krzykiem lokatorzy starali się nieszcześliwą ratować. Kilku mężczyzn pobięło do mieszkania, lecz ponieważ nie było komu drzwi otworzyć, wylamali drzwi, aby Stachurę wciągnąć oknem do mieszkania. Tymczasem służąca opuściła siły i runęła ona na podwórze, zabijając się na miejscu.

Rozprawa o szpiegostwo

Warszawa. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym była wyznaczona rozprawa przeciwko Ernestowi Drzadzce z Ogórek, oskarżonemu o działalność szpiegowską na rzecz ościennego państwa.

Rozprawa rozpoczęła się przy drzwiach zamkniętych i zaraz na początku ją odroczone. (w)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— Ulica Dąbrowskiego w ciemnościach. Wczoraj wieczorem wskutek niespodziewanego defektu zgasy nagle światła po jednej stronie ulicy Dąbrowskiego. Zgaso również światło podczas przedstawienia w Teatrze Nowym. Defekt usunęło pogotowie elektryczne miejskiej. (kl.)

— Eksplozja lampy naftowej. Na ulicy Staroleckiej 58 eksplodowała wczoraj wieczorem lampa naftowa. Wybuch był tak silny, że w obawie pożaru wezwano miejską straż ogniową. (kl.)

— Tajemniczy postrzał. Wczoraj wieczorem postrzelił się w skroń 58-letni pracownik kolejowy Piotr Tasleński z Żegrza (ul. Poznańska 12). Poranionego opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem przewieziono do szpitala miejskiego w stanie groźnym. (kl.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Tezca-Lazarz” wyświetla film p. tyt. „Maski Dr. Fu-Manczu”. Barton, archeolog angielski odkrył grobowiec w którym znalazł miecz i złotą maskę Dżingis-Chana. Dr. Fu-Manczu postanowił zdobyć ten miecz i maskę, aby przy ich pomocy osiągnąć władzę nad wszystkimi Mongolami. Akcja filmu rozgrywa się na pustyni Gobi, gdzie dr. Fu-Manczu walczy ze zmiennym szczęściem z członkami ekspedycji, których nawet czasowo uwieził. Wszystko się jednak dobrze kończy gdyż jednemu z członków ekspedycji udaje się uwolnić i uratować na minutę przed śmiercią córkę Bartona i resztę członków ekspedycji.

W roli dr. Fu-Manczu oglądamy Borysa Karloffa, specjalistę od niesamowitych kreacji. Partnerami jego są Levis Stone, Myrna Loy i Karen Morley. (Sz.)

Kino „Corso” wyświetla film pod tyt. „Wyspa tajemnic”, który należałoby zaliczyć do t. zw. filmów z dżungli. Gwoździem filmu są bowiem nieprzyjemni i groźne dla bohaterów spotkania z różnymi krwiożerczymi bestiami i barbarzyńskimi dzikusami. Film jest w swoim rodzaju dobry. Wśród aktorów na czoło wysuwają się: Kenneth Harlan i Lucilla Brown. (Sz.)

KALENDARZYK

Piątek, 16 lutego 1934.

Słońce: wschód 7,08 — zachód 17,07 — długość dnia 9 godzin 59 min.
Kal. rzk.: Juljanna P. i M. — jutro Sylwin, Patrycjusz B. W.
Kal. słow.: Milad Bł. — jutro Świętorad.

Zebrania

Dziś o 19 Polskie Tow. Chemiczne, w zakładzie chemii farmaceutycznej, ul. Grunwaldzka 14;
o 19 Chór Mieszany Kościoła O. O. Jezuitów — walne zebranie w Marianum, ul. Szewska 18;
o 19.30 Spółdzielnia Panien Urzędniczek (sekcja Miłosierdzia), w ognisku, Piękary 2;
o 20 Stronnictwo Narodowe (Św. Łazarz Jeżyce), u p. Modzelewicza, ul. Grunwaldzka 11;
o 20 Stow. Inżynierów, w instytucie fizycznym U. P.
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (metalowcy) — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym.
Jutro o 11 Otwarcie wszechpolskiej wystawy drobnego inwentarza (golebi poczowych, rasowych, drobiu, królików), w salach Ogrodu Zoologicznego;
o 19.30 Stow. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handl. — walne zebranie w „Bazarze”, al. Marcinkowskiej 10.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Palestrant”.
Teatr Polski: Dziś — „Waterloo”.
Teatr Nowy: Dziś — „Pieniądz nie jest wszystkim”.

Z minionych wieków francuskiej kultury

Przypominamy, że dziś, 16 bm., o godz. 20 w sali 17 Coll. Minus prof. U. P. dr. Tadeusz Silnicki wygłosi w ramach Powszechnych Wykładów U. P. odczyt p. t.: „Z minionych wieków francuskiej kultury”. Wykład ilustrowany będzie licznymi przezroczami. Wstęp na wykład 30 i 15 gr.

Nowe rezerwy przyrody

W ciągu ubiegłych dwu lat trwała ożywiona dyskusja w sprawie zamierzonej parcelacji lasu wawerskiego pod Warszawą. Przeciwno parcelacji podnieśli protest przyrodnicy, ponieważ jest to jeden z nielicznych lasów w okolicy Warszawy. Min. rolnictwa zgodziło się na parcelację lasu, zachowując obszar 300 ha, jako las ochronny, który ma być zachowany na terenie obecnych lasów wawerskich z motywu naukowo-przyrodniczych.

Na pojezierzu Suwalsko-Augustowskiem dyrekcja lasów państwowych zarządziła ochronną gospodarkę w lasach na całym wybrzeżu jeziora Wigry.

Dyrekcja zatwierdziła też utworzenie rezerwatów w sąsiedztwie jeziora Rajgrad w rewirach Beida, Grzędy oraz Czerwone Bagno i rezerwatu w rewirach Jata i Topór w lasach w okolicy Łukowa.

Z lasów Puszczy Kampinoskiej na północny zachód od Warszawy dyrekcja lasów państwowych w Warszawie wyłącza rezerwat o obszarze 522 ha w okolicy Sierakowa. Dyrekcja lasów w Radomiu uznała za rezerwat las o obszarze 28 ha, otaczający zabytkowy klasztor na górze Karczówce w okolicy Kielc.

Las Kaptur pod Radomiem uznano za półrezerwat, aby zachować dla mieszkańców Radomia i uczniów tamtejszych szkół dydaktyczny teren wycieczkowy.

W Radomicach koło Kielc utworzono rezerwat częściowy w lesie o powierzchni 3 ha dla ochrony cisza.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś operetka „Palestrant”.

Jutro, w sobotę, wielka opera A. Borodina „Książ Igor” w premierowej obsadzie. Kierownictwo muzyczne w rękach kapelmistrza St. Barańskiego

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro trzyaktowa komedia satyryczna W. Raorta „Waterloo”.

W próbach arcywesoła farsa francuska w przeróbce K. Szuberta „Ciapciusz” oraz ostatnia nowość Adama Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brida”.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz jutro komedjo-reportaż „Pieniądz nie jest wszystkim”.

Wichura na cmentarzach

Warszawa. (Tel. wł.). Szalejąca w nocy z 8 na 9 b. m. wichura spowodowała duże zniszczenia na cmentarzach. Na Powązkach wichura wyrwała kilkadziesiąt pomników i krzyżów. Pomniki, padając, poniszczyły płyty grobowe oraz ogrodzenia na sąsiednich grobach. Na Bródnie zostało wyrwanych 6 pomników, rozbita płyta i zniszczone dwa ogrodzenia. Ponadto wiatr wyrwał krzyże żelazne lub drewniane oraz złamał kilkadziesiąt drzew.

DZIŚ

2

REWELACYJNE
PREMJERY

APOLLIO
MAURICE CHEVALIER
w szampańskiej komedii muzycznej
PIĘKNY JEST ŚWIAT
z piękna CAROLA LOMBARD
METROPOLIS
Dziesięć emocji i ostrej sensacji
TAJEMNE MOCE

portj. 968

METROPOLIS

OD DZIŚ
W NADPROGRAMIE

2

PODZIW
WZBUDZAJĄCE
ATRAKCJE

PARADA ŻOŁNIERZYKÓW
i
PIOSENKI KARNAWALOWE

w upajająco pięknym
wykonaniu

portj. 967

W rękach rozbójników

Miasto Watykańskie. (KAP.) W chwili obecnej w niewoli rozbójników chińskich znajduje się pięciu misjonarzy katolickich. Są to: jezuita hiszpański o. Avito, który porwany został w maju 1930 r., lekarz szwajcarski o. von Arx (od października 1930), jezuita hiszpański Esteban (od grudnia 1931), dominikanin szwajcarski, o. Ludwik Paly (od sierpnia 1933) i lekarz włoski, o. Anzelmo (od grudnia 1933).

Ojciec von Arx, o którym niema wiadomości od początku 1932 r., uważany jest za zmarłego. O ojcu Paly ostatnia wiadomość nadeszła w dniu 25 lipca 1933 r.

**BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM**

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 15. 2. 1934 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Gdańsk	173,00	173,43	172,57
Holandja	356,90	357,80	356,00
Londyn	26,94	27,07	26,81
N. Jork, czek	5,35	5,38	5,32
N. Jork, kabel	5,36	5,39	5,33
Paryż	34,93	35,02	34,84
Sztokholm	139,30	140,00	138,60
Szwajcaria	171,47	171,90	171,04
Berlin	209,25		
Belgia	123,60	123,91	123,29

Tendencja cokolwiek słabsza.

Papiery wartościowe i obligacje:

4% poz. inwest.	107,75
5% poz. konwers.	56,50
6% poz. dolarowa	66,50
4% poz. premj. dol.	53,50
7% poz. stabiliz.	56,88
w drobnych	57,25

Tendencja niejednolita.

Akcje w złotych:

Bank Polski	86,00
Lilpop	11,10

Tendencja cokolwiek słabsza.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg.

reszta za 100 kg.

Poznań, 15. 2. 1934 r.

Pszonica march. 76-77 kg.	
fr. Berlin	194,50-190,00
Tendencja spokojna.	
Zyto march. 72-73 kg. fr.	
Berlin	162,00-158,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień browarowy dobry	
fr. Berlin	176,00-183,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień browarowy dobry	
od st. march.	167,00-174,00
Tendencja spokojna.	

Jęczmień jary średni gat.	
i jakości fr. Berlin	165,00-173,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat.	
i jakości od stacji march.	156,00-161,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. fr. Berlin	144,00-152,00
Tendencja stała.	
Owies march. od st. march.	135,00-143,00
Tendencja stała.	
Mąka pszenna wyb. krajowa	
(0-41%)	32,00-33,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna przedniej jakości	
(0-50%)	31,00-32,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna wiekarska	
(41-70%)	26,00-27,00
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia (0-70%)	22,20-22,40
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	12,10-12,30
Tendencja spokojna.	
Otręby żytnie	10,50-10,80
Tendencja spokojna.	
Groch drobny jadalny	32,00-36,00
Groch pastewny	19,00-22,00
Peluszka	16,50-17,50
Bób	16,50-18,00
Wyka	15,00-16,00
Łubin niebieski	13,00-13,50
Łubin żółty	15,00-16,50
Seradela nowa	18,00-20,50
Kuchy lniane 37%	12,10
Kuchy orzecha ziemn. 50%	10,30
Kuchy mielone %	10,60
Wytłoki suche	10,00-10,20
Srót Soja ekstrahowany 46%	
loco Hamburg	8,75
Srót Soja ekstrahowany 46%	
loco Szczecin	9,90
Płatki ziemniaczane	14,30-14,80
Ziemniaki jadalne białe	1,30-1,40
Ziemniaki czerwone	1,40-1,50
Ziemniaki inne żółte	1,70-1,85
Ziemniaki fabryczne w fen.	
za funt	9,00
Ogólna tendencja spokojna.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antynego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

**ŚWIEŻE
ŁUPACZE
KAWIOR astrach.**
ziarnisty i prasowany
poleca
GDANSKI DOM DELIKATESOW
M. Rotnicki, Poznań
Fr. Ratajczaka 38, tel. 2348

zr 5 585

1. KAMIENICE

Kupię

kamienice zdrowa przy wpłacie 40-50 000. Oferty Kurjer Poznański zdr 24 915

7. SPRZEDAŻE

Reszta towaru
Białego Tygodnia
Wiza - Małuszek
za bezcen. zdr 24 923

Kamienica
czynszowa przy Starym Rynku, dochód 4 500 z powodu stosunków rodzinnych na sprzedaż. Cena według umowy. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurjer Poznański zdr 23 471

Meble
najtaniej J. Baranowski
Poznań, Podgórna 13.
Pg 2519-23,59

Oleandry
foteliki, szafy kuchenne. Kreta 22-6. zdr 24 624

Tydzien tanich pończoch
ceny niebywałe! Wojtkiewicz. — Nowa 11. zdr 24 830

Dywan
wspaniały 260x360 jak nowy oraz szafkę do stojącego zegara sprzedam tanio. Wierzbicze 15. I. m. 22. dom ogrodowy. prosto 2-5 godz. popoł. zdr 24 822

Radio
prostownik Philipsa napięcie a-noda siatkowa. Fr. Ratajczaka 26-17. zdr 24 770

Klubowy
garnitur okazynie sprzedam. — Skarobwa 21, mieszkanie 28. zdr 24 828

Pianino
jak nowe sprzedam. Podgórna 10 a, mieszkanie 11, front. zdr 24 825

Dywan
okazynie kupię. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 24 810

Okno
wystawowe, włącznie drzwi wejściowe około 4,50x3,00. Oferty Kurjer Poznański zdr 24 862

Kocioł
parowy łączący jedno płomienny powierzchni około 20 mtr. używany lecz w dobrym stanie kupimy natychmiast za gotówkę. Oferty do Agencji Gazet, Kępn. Kiosk - Wlkp.

Dziennik Ustaw
komplet za ubiegłe lata. Zbiór wyroków NTA i Orzecznictwo Sądu Polskiego kupię zaraz okazynie. Oferty Kurjer Poznański zdr 24 881

Skład
towarów krótkich lub tytoniu dobrze prosperujący, kupię za gotówkę. Oferty Kurjer Poznański zdr 24 595

12. DO WYNAJĘCIA

Skład
narożnikowy, najlepszy punkt Łazarza. Bliższe Wypożyczalnia Książek, Focha 50. Portj. 965

27. WOLNE MIEJSCA

Młyn

40 tonnowy z motorem na gassacy poszukuje doświadczonego kierownika technicznego (samotnego) od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 24 721

Posługaczka

do wszystkiego potrzebna. Kraszewskiego 30, m. 13. zdr 24 492

Urzędnika

gospodarczego, młodszego z praktyką, kawalera poszukuje się do majątku ziemskiego w powiecie gostyńskim od zaraz. Zgłoszenia z referencjami i podaniem warunków proszę kierować do Kurjera Poznańskiego zdr 24 205

Do

apteki z drogeria poszukuje poleconej siły pomocniczej drogerzystki język niemiecki. Oferty przy wolnym utrzymaniu do Kurjera Poznański. zdr 968

Poszukuję

dobrego węgla, kaucja 100 zł. Oferty Kurjer Poznański zdr 23 992

Poszukujemy

do Spółdzielni prawnika budowniczego. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 24 615

Robotnik

z gotówką 200 zł potrzebny zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 24 823

Apteka

na G. Śląsku poszukuje na 1. 4. asystenta lub młodszego magistrata za skromnymi pretensjami. Oferty z podaniem referencji i warunków uprasza się do Kurjera Poznańskiego zdr 984

28. ROZRYWKI

Cohn i Kelly

w tarapatach. Kapitała komedia Kino Colosseum Pg 2791-6,62

Przedpłata

na miesiąc luty 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc marzec 1934 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc marzec 1934 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia